

Towarzyszący mu chcieli go zmusić do milczenia, ale bez skutku, zresztą z trudnością byli w stanie go utrzymać.

I ten orszak wszedł za innymi w ulicę Nową, gdzie zebrali się wszyscy mieszkańcy, krzycząc, jęcząc i narzekając. W kościele zaczęto bić w dzwony.

Coriolis zemdlał. Kobiety długo go cucili bezskutecznie. Wreszcie otworzył oczy.

— Gdzie jest Balao? — zapytał.

Nie odpowiedziano mu. Przypomniał sobie wszystko i westchnął głęboko. Podniósł głowę i zapytał jeszcze: — Ilu zabitych?

Ponieważ i tym razem nie dostał odpowiedzi, poruszył się gwałtownie:

— Pytam się, ilu zabitych... ilu zabitych?

— Ależ, drogi ojcie, same nie wiemy! — odparła wreszcie drżącym głosem Magdalena.

— Gertrudo! idź, dowiedz się!

Gertruda wyszła.

Było czterech zabitych i dwudziestu siedmiu rannych. Pierwszy padł na czele swego oddziału wicehrabia de Terrenoire ze zmiażdżoną jak skorupa orzecha czaszką. Umieszczono go w głównej sali merostwa. Inni zabici — prości żołnierze.

Z rannych, najbardziej ucierpiał pułkownik de Briage: miał wybite wszystkie zęby i odcięty język. Prócz tego obie dłonie u osady zgruchotane.

Co do trzech braci, to nie schwytano, ani zabito żadnego. Co więcej, nawet ich nie widziano i nie słyszano ich wystrzałów. Znalaziono na polance tylko doktora Honorata, przywiązanego do drzewa. Podczas całej bitwy śpiewał pieśń: „Umrzeć za ojczyznę“, a potem, gdy poczęto go rozpytywać, zaintonował „Marsyliankę“, którą dotąd śpiewa. Mer był bardzo zmieszany. Co do prefekta, to ten zajęty

był jedynie depeszą urzędową, w której oznajmiono mu jego dymisyę.

Dowiedziawszy się tych szczegółów w merostwie, Gertruda udała się do gospody pod „Czarnem Stółcem“. Ulica była tak zatłoczona, że niepodobna było dostać się do Roubionów, którzy zawsze mieli najświeższe wiadomości. Gertruda przez kuchnię dostała się do wielkiej sali gospody, przemienionej teraz w szpital. Weszła tam w chwili, gdy sierżant Bois Sans Soif opowiadał o strasznych i niezrozumiałych przejściach, w których sam brał udział. Sierżant opowiadał z taką werwą, pomagając sobie obficie gestami, iż słuchaczom zdawało się, że byli obecni przy potyczce.

Mały oddział, którym sierżant dowodził, prześlizgiwał się między drzewami bez szmeru, ostrożnie wymacując drogę rękami.

Nagle rozpoczęła się bitwa, dziwna, tajemnicza, sypały się straszne uderzenia, strzelano... Kto bił żołnierzy, do kogo strzelano, niewiadomo... Jako dowód bitwy, byli zabici i ranni, pozatem nie widziano nic.

Pułkownik jeden mógłby dać wyjaśnienie, ale nie mógł mówić! Na razie nie był też w stanie pisać, gdyż pięści miał pogruchotane. Sierżant dowodził, że wszystko to szło z góry, jak gdyby spadło z nieba!

W chwili, gdy zbliżano się do polanki i spodziewano się za chwilę schwycić trzech braci, sierżant ujrzał, iż pułkownik wznosi się w górę, zupełnie jak gdyby siedział w balonie. Bez jednego krzyku! Bez jednego słowa! Wznosił się w górę, z rękami wyciągniętymi, jak gdyby chciał błogosławić ziemi. Żołnierze z oddziału sierżanta widzieli to również i byli tak zdumieni, że zdawało im się, że

to sen, halucynacja. Ale wkrótce przekonali się, że pułkownik znikł... Dwaj oficerzy, którzy również byli przy tem, poczęli wołać: „pułkowniku! pułkowniku!“ Ale pułkownik znikł bez śladu wśród gęstych gałęzi. Wówczas kilkunastu żołnierzy wdrapało się na drzewa... nie znaleźli nikogo. Sieżant, posłany z wiadomością o tym wypadku do wicehrabiego de Terrenoire, przybył doń w chwili, gdy ten również wznosił się w górę, podobnie, jak niedawno pułkownik.

Ale tym razem, to było straszniejsze!

Wicehrabia i kilku oficerów stało na koniach pod wielkim dębem. Spodziewano się deszczu, gdyż chociaż niebo było jasne i księżyc świecił, słychać było grzmoty.

Nagle zagrzmiało potężnie, zdawało się, że dąb za chwilę runie na głowy stojących pod nim żołnierzy. Konie spłoszone, poczęły rzeć i stawać dęba. Niepodobna było utrzymać ich. I oto zaszło coś strasznego, dziwnego i tajemniczego, czego z powodu panującej pod gałęziami ciemności i ogólnego zdenerwowania, nie można było zrozumieć. Jakiś kształt ciemny wychylił się z gałęzi, zdjął wicehrabiego z konia i chwyciwszy go za nogi począł nim walić żołnierzy, jak maczugą. Dwu najbliższych stojących padło na miejscu, prócz tego byli ranni. Wszystko to było dziełem chwili, i wicehrabia z roztrzaskaną głową spadł pośród rannych i zabitych. Na hałas bitwy i krzyki nadbiegli oficerowie i nie wiedząc o co chodzi, kazali strzelać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wasze zdrowie

odzyskacie! Osłabienie Wasze i bólesci znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller z marką „Elsafluid“. — Próbną tuzin 5 kor. franko. (3)

Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 127 Kroacya.

Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

który posiada

własny wyrób trumien **Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny).**

Telefon 331



CLIMAX

Motory i lokomobile na ropę surową

najtańsza siła popędowa

dla gospodarstwa rolnego i przemysłu

Koszta materiału opałowego licząc od godziny i HP od 1 halera począwszy. Niebezpieczeństwo wybuchu wykluczone. Niema kontroli władz skarbowych. Nieznaczne zapotrzebowanie wody. Setki zadawalających maszyn w użyciu. — Cenniki i kosztorysy darmo. Najtańsza fabryka specjalna monarchii dla dwutaktowych motorów ropnych. **Bachrich & Co., fabryka maszyn, Wiedeń, XIX/6** Heiligenstädterstrasse Nr. 83. Proszę żądać polskiego prospektu Nr. 701.



OPASKA

MENSIS



Zwraca się uwagę Pań i Panien na nową, silnie przylegającą opaskę Mensis, która na podstawie praktycznego doświadczenia wszelkie dotychczasowe znacznie przewyższa. Pierwszorządne powagi lekarskie oznaczają ją jako idealnie higieniczną. Pranie zbyteczne. Pojedyncza i lekka wymiana. Cena o paski wraz z 6 wkładkami do wymiany K 5 50; z najprzedniejszego jedwabiu K 9 — Dyskretna, opła ona wysyła za zaliczką także do Królestwa i zagranicę

Przedsiębiorstwo Mensis, Wiedeń VII., Lindengasse 32 i Zollergasse 21.

Godne widzenia

nowe, prześliczne materiały na suknie i bluzki

w najrozmaitszych wyrobach, gatunkach i barwach od najlepszego do najtańszego rodzaju jakoteż najnowsze mode'e konfekcji damskiej, toalet, bluzek, kape-luszy etc.

Zupełnie bezpłatnie

wysyła na żądanie swoją bogatą **kollekcję próbek** oraz wspaniale ilustrowane

Żurnale mód

Grand Magasin „Au Prix Fixe“

Wiedeń I., Graben 15/17.

Wchód: Habsburgerstrasse 1.

Najlepsze czeskie srodki!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dartego kor. 2, lepszego gatunku Kor. 2-40, nawpół białego K 2-80, białego puchowego K 5-10 1 kg. śnieżnobiałego dartego w najl. jakości K 6-40, K 8, 1 kg. szarego puchu K 6, 7, białego K 10, najl. puchu brzuszkiego K 12. **Przy odbiorze od 5 kg. wysyła franko.**

Gotowe pierzyny z grubocielanego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inleto (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z dwoma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer., dostatecznie wypchane nowym, szarem, czyszczonym, jedrsem i trwałym pierzem K 16, półpuchem K 20, puchem K 24, sama pierzyna K 10, 12, 14, 16, poduszka K 3—, 3-50, 4—, pierzyny o 200 cm. dług. 140 cm. szer. K 13, 14-70, 17-80, 21, poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. K 4-50, 5-20, 5-70. Podściółki z mocnego gradłu 180 cm. dług. 116 cm. szer. K 12-80, 14-80. — Wysyła za zaliczką, od 12 kor. opłatnie. — Zamiana dozwolona, za nienadające się zwracamy pieniądze. — Bogato ilustrowane cenniki darmo i opiatcone.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 757 (Czechy).

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich Firm handlowych i asekuracyjnych, jakoteż każda osoba nieposzlakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcia Zgłoszenia: Biuro Działu Bankowego, Kraków, Pędzichów 18

Szalone odkrycie!

Jak zabezpieczyć się przed zbyt liczną rodziną bez użycia tak szkodliwych artykułów higienicznych. Broszura o szalonej wagi odkryciu Dra Müllera. Cena z dyskretną przesyłką 50 hal. (30 kop.) w znaczkach poczt.

Firma „Stella“, Kraków ul. św. Marka 20, Oddział II.

Karmelki Warszawskie

twarde, miękkie i nadzwyczajne

CUKRY

i Marmoladki czysto-owocowe

poleca

Pierwsza Galic. fabryka Warszawskich Cukrów i Marmolady **A. Sobolewski i Ska**

Spółka z ogr. odpow.

Podgórze.

Nr. tel. 2040

HOTEL NARODOWY

Kraków, ul. Poselska L. 22

Po przejściu na innego właściciela gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany. Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światła elektryczne, korytarze ogrzewane. Restauracja, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Ceny pokoi przystępne wraz ze światłem i usługą.

Na sezon jesienny i zimowy

POLECA

„SZATNIA“

w Krakowie, ul. Sławkowska 14

spółka z ogr. odpow.

obficie zaopatrzone magazyn w wszelkiego rodzaju ubrania męskie oraz uniformy dla P. T. Studentów. **Ceny nader niskie.**

Specjalność firmy ubrania sportowe.